A. Szulczyński

Malarz od urodzenia. Obraz jego życia i twórczości.

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Antoni Szulczyński - malarz od urodzenia. Obraz jego życia i twórczości

Tysiące przejechanych kilometrów, godziny spędzone w archiwach kościelnych i bibliotekach, dziesiątki godzin spędzonych w Internecie i niemożliwe do policzenia godziny rozmów z ludźmi, którzy pomogliby odkryć prawdę o życiu i twórczości Antoniego Szulczyńskiego. Tyle, że odkrywanie to nie najlepsze słowo. O tym jednym z najwybitniejszych malarzy i twórcy kościelnych polichromii swojej epoki, po prostu zapomniano. Jego prace do dzisiaj wzbudzają zachwyt wiernych w kościołach w całej Polsce, a specjaliści porównują jego dzieła do tych tworzonych przez Józefa Mehoffera, ale pomimo to ich autor pozostaje postacią anonimową. Chociaż w swoich czasach Antoni Szulczyński był mistrzem ,uznanym artystą, bywalcem salonów i współtworzył to co do dzisiaj nazywamy bohemą artystyczną, to w tej chwili jego nazwisko jest znane jedynie historykom sztuki i nielicznym mieszkańcom jego rodzinnego Wilczyna i okolicy. Projekt „Antoni Szulczyński – malarz od urodzenia. Obraz jego życia i twórczości" to pierwsza próba przywrócenia mu należytego miejsca nie tylko wśród młodopolskich artystów, ale przede wszystkim w naszej pamięci. Bardziej niż jemu jesteśmy to winni sobie, bo naszej kultury najzwyczajniej nie stać na to, aby zapomnieć o takich malarzach jak Antoni Szulczyński.

Przystępując do projektu dysponowaliśmy informacjami, które nie powinny budzić żadnych wątpliwości. Nie było ich wiele, ale jedną z nich był niekwestionowany i podawany w opracowaniach rok urodzin Antoniego Szulczyńskiego. Wszystkie źródła były zgodne, że przyszedł on na świat we wsi Wilczogóra w roku 1878. We wszystkich brakowało szczegółowej daty dziennej. Wszystkie się myliły. Przetłumaczenia odnalezionego podczas prac

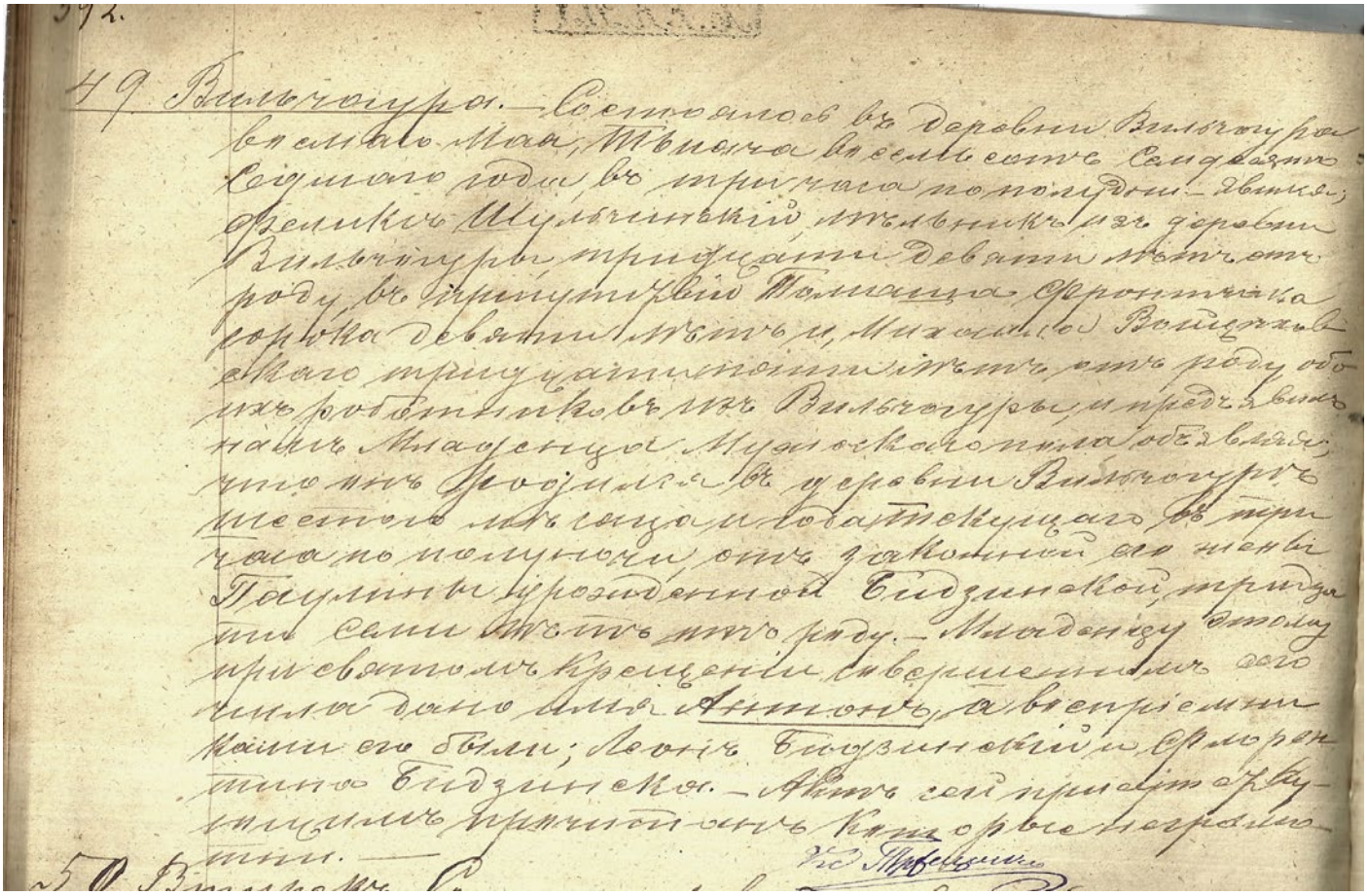

Akt urodzenia Antoniego Szulczyńskiego. Archiwum Archidiecezji we Włocławku

nad projektem w archiwach aktu urodzenia malarza podjęła się Maria Michalak - absolwentka rusycystyki i specjalistka od języka starocerkiewnosłowiańskiego. Wcześniej z uwagi na specyficzny język w jakim go sporządzono próby przetłumaczenia podejmowane przez tłumaczy okazały się bezowocne. Dokument rozpoczyna się od słów jakimi rozpoczynały się wszystkie akty urodzenia spisywane w zaborze rosyjskim pod koniec XVIII wieku „Miało to miejsce we wsi Wilczogóra" nie pozostawiał wątpliwości, że Antonii Szulczyński przyszedł na świat 6 maja 1877 roku, co osobiście dwa dni później zarejestrował w urzędzie w obecności dwóch świadków jego ojciec Feliks Szulczyński. Biorąc pod uwagę różnicę pomiędzy obowiązującym wówczas w Rosji kalendarzem juliańskim a używanym obecnie w Polsce kalendarzem gregoriańskim za datę urodzin malarza należy przyjmować 18 maja 1877 roku.

Zweryfikowanie daty urodzin artysty było bezsprzecznie najbardziej zaskakującym efektem projektu. Czymś, czego przystępując do jego realizacji nikt się nie spodziewał. Gdyby jednak okazała się jedynym, to wykonana praca byłaby w najlepszym razie niewystarczająca. Udało się jednak dotrzeć do dokumentów i informacji prasowych, które potwierdzają, że w swoich czasach Antoni Szulczyński był uznanym malarzem i człowiekiem, który czynnie uczestniczył i kształtował życie środowiska artystycznego, obracając się w kręgu największych twórców swojego okresu. Jak wskazują fakty, bywał między innymi gościem znanego rzeźbiarza Andrzeja Lenika w Krośnie, u którego gościły

najbardziej znane nazwiska artystycznej bohemy ówczesnej epoki.

Z zebranych informacji wynika też jasno, że ustne przekazy mówiące o jego wrodzonym talencie są jak najbardziej zgodne z prawdą. Świadczy o tym chociażby wpis odnaleziony w zachowanych do tej pory rocznikach „Kurjera Warszawskiego". W egzemplarzu z 1898 roku donoszono w nim z Wilczyna w guberni Płockiej „W okolicy naszej podziw wzbudza samorodny artysta 17–letni syn młynarza Szulczyński. Jest to już dziś niepospolity snycerz jakkolwiek nigdzie nie uczył się (…). Szulczyński rzeźbi ambony, ołtarze i maluje freski".

O tym jak rozwijał się jego talent w Akademii sztuk Pięknych w Krakowie dowodzą świadectwa jakie zachowały się z tamtego okresu. To z nich dowiadujemy się jak wysoko jego profesorowie oceniali jego umiejętności i czynione postępy. Na świadectwach, które się zachowały, oceny bardzo dobre uzupełniają celujące noty z pilności na zajęciach. Na dokumencie z 1901 roku umieszczono informację o drugiej nagrodzie za akt akademicki zdobytej przez Szulczyńskiego w uczelnianym konkursie malarskim. Szulczyński był w tym czasie uczniem profesora Teodora Axentowicza. Malarz studiował także w Rzymie, Wiedniu, Monachium i Wilnie. Antoni Szulczyński musiał wyróżniać się niesamowitym talentem i opinią malarza o uznanych powszechnie referencjach, skoro powierzano mu, jako młodemu przecież człowiekowi, realizację monumentalnych polichromii, w wielu kościołach na terenie kraju. Projektował je z niesamowitą dokładnością i perfekcją. Wskazuje to też,

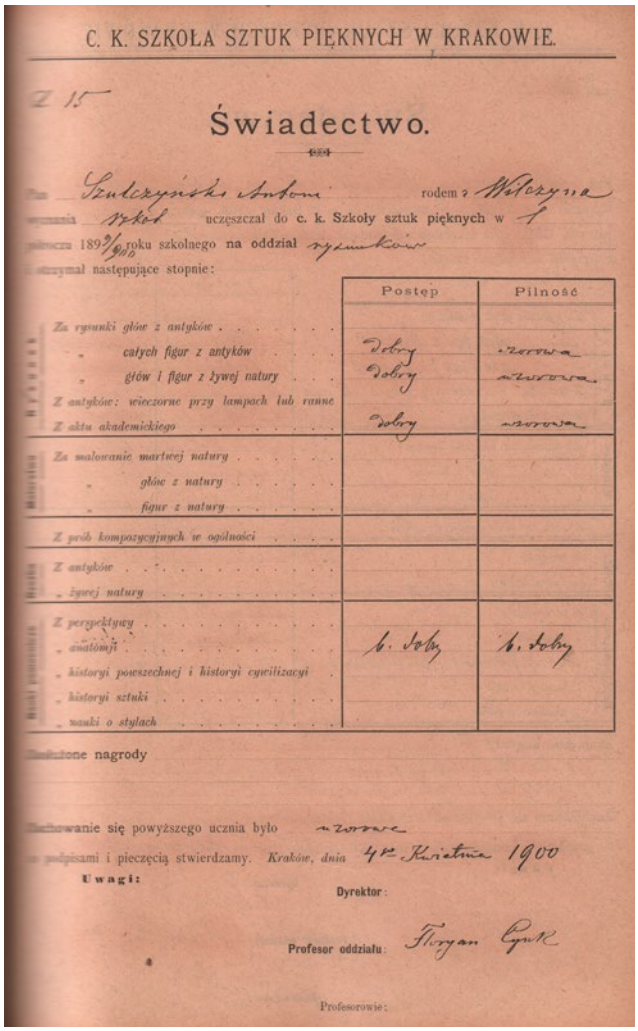
C. K. SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Świadectwo.

Pan Szulczyński Antoni rodem z Wilczyna wyznania rzkt. uczęszczał do c. k. Szkoły sztuk pięknych w 1 półroczu 189 9/900 roku szkolnego na oddział rysunków i otrzymał następujące stopnie:

	Postęp	Pilność
Rysunek: Za rysunki głów z antyków		
„ całych figur z antyków	Dobry	wzorowa
„ głów i figur z żywej natury	Dobry	wzorowa
Z antyków: wieczorne przy lampach lub ranne		
Z aktu akademickiego	Dobry	wzorowa
Malarstwo: Za malowanie martwej natury		
„ głów z natury		
„ figur z natury		
Z prób kompozycyjnych w ogólności		
Rzeźba: Z antyków		
„ żywej natury		
Nauki pomocnicze: Z perspektywy		
„ anatomji	b. Dobry	b. Dobry
„ historyi powszechnej i historyi cywilizacyi		
„ historyi sztuki		
„ nauki o stylach		

Zasłużone nagrody

Zachowanie się powyższego ucznia było wzorowe

co podpisami i pieczęcią stwierdzamy. Kraków, dnia 4te Kwietnia 1900

Uwagi:

Dyrektor:

Profesor oddziału: Florjan Cynk

Profesorowie:

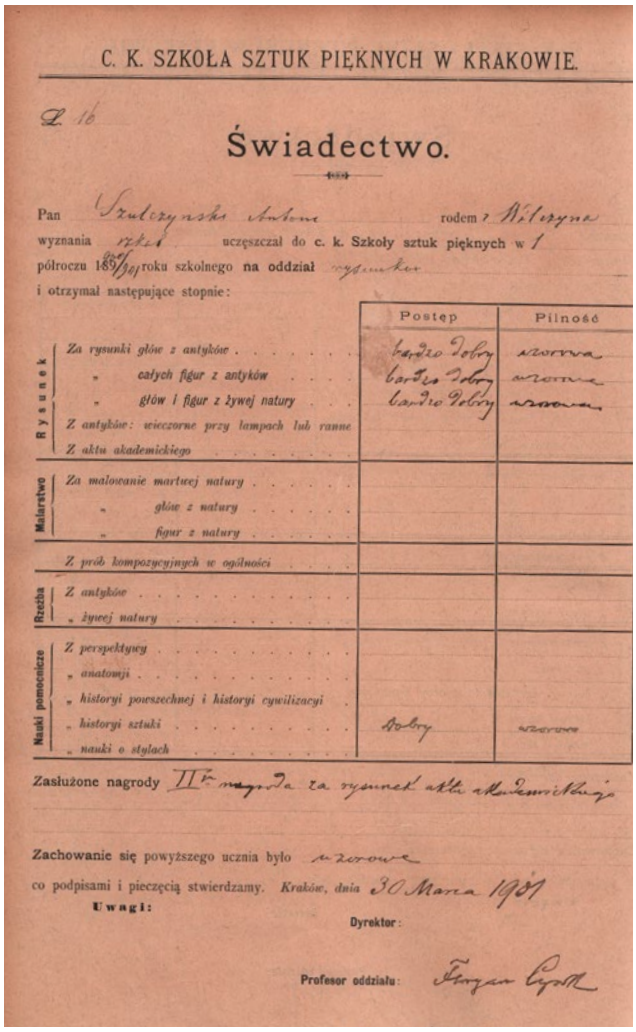
C. K. SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Świadectwo.

Pan Szulczyński Antoni rodem z Wilczyna wyznania rzkt. uczęszczał do c. k. Szkoły sztuk pięknych w 1 półroczu 189 9/900 roku szkolnego na oddział rysunków i otrzymał następujące stopnie:

	Postęp	Pilność
Rysunek: Za rysunki głów z antyków	bardzo Dobry	wzorowa
„ całych figur z antyków	bardzo Dobry	wzorowa
„ głów i figur z żywej natury	bardzo Dobry	wzorowa
Z antyków: wieczorne przy lampach lub ranne		
Z aktu akademickiego		
Malarstwo: Za malowanie martwej natury		
„ głów z natury		
„ figur z natury		
Z prób kompozycyjnych w ogólności		
Rzeźba: Z antyków		
„ żywej natury		
Nauki pomocnicze: Z perspektywy		
„ anatomji		
„ historyi powszechnej i historyi cywilizacyi		
„ historyi sztuki	Dobry	wzorowa
„ nauki o stylach		

Zasłużone nagrody IIga nagroda za rysunek aktu akademickiego

Zachowanie się powyższego ucznia było wzorowe

co podpisami i pieczęcią stwierdzamy. Kraków, dnia 30 Marca 1901

Uwagi:

Dyrektor:

Profesor oddziału: Florjan Cynk

że miał doskonały umysł matematyczny.

Jedną z jego znakomitych realizacji malarskich są polichromie wykonane w kościele pod wezwaniem św. Benona w Broniszewie. Były one dowodem wdzięczności dla ówczesnego proboszcza parafii księdza Jana Knora, który wspomagał finansowo artystę podczas jego nauki w Krakowie i późniejszych studiach malarskich w pracowniach mistrzów w całej Europie. Artysta za wykonaną pracę nie wziął należnego mu wynagrodzenia. W trakcie prac w kościołach korzystał z pomocy okolicznych rzemieślników i ludowych artystów, którzy w późniejszych latach pomagali mu w tworzeniu polichromii w kościołach w Miedźnie, Kramsku, Łubnicach, Broniszewie, rodzinnym Wilczynie i Złotkowie. Monumentalny

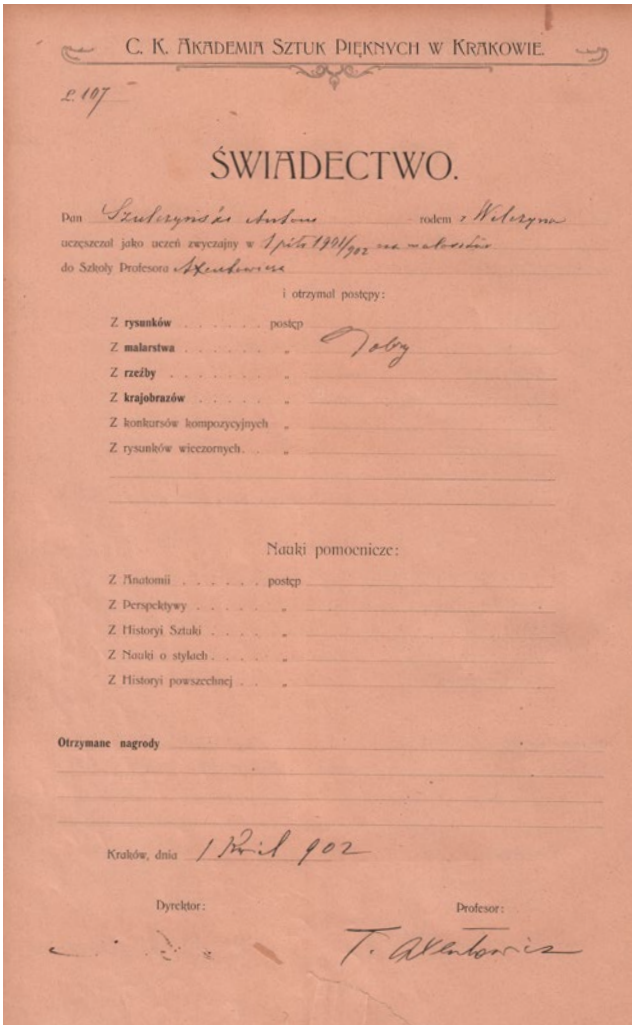
C. K. AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

L. 107

ŚWIADECTWO.

Pan Szuberyński Antoni rodem z Wilczyna uczęszczał jako uczeń zwyczajny w 1 półr. 1901/902 na malarstwie do Szkoły Profesora Axentowicza

i otrzymał postępy:

Z rysunków . . . . . postęp
Z malarstwa . . . . . „ Doby
Z rzeźby . . . . . „
Z krajobrazów . . . . . „
Z konkursów kompozycyjnych „
Z rysunków wieczornych . . „

Nauki pomocnicze:

Z Anatomii . . . . . postęp
Z Perspektywy . . . . . „
Z Historyi Sztuki . . . . . „
Z Nauki o stylach . . . . . „
Z Historyi powszechnej . . „

Otrzymane nagrody

Kraków, dnia 1 Kwiet 902

Dyrektor: Profesor: T. Axentowicz

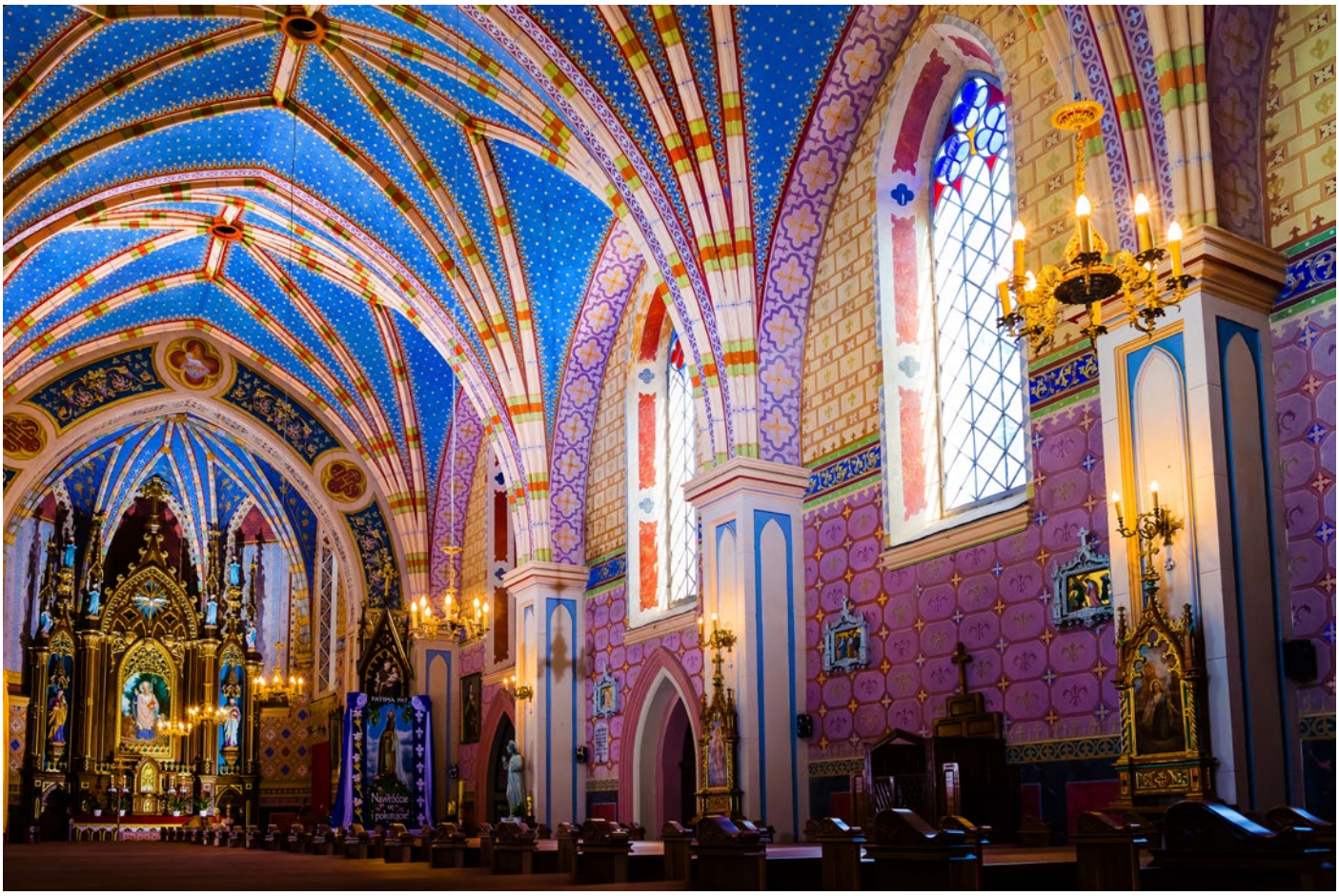

Polichromia w Kościele pw. św. Benona w Broniszewie

Kurjer Poznański

Prenumerata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 127. Poznań, niedziela dnia 5-go czerwca 1910. Rok V.

charakter jego polichromii jasno wskazuje na inspiracje krakowską szkołą Jana Matejki, a zdobienia wykonane przez Szulczyńskiego w kościele w Broniszewie są przez specjalistów porównywane z tymi zdobiącymi kościół mariacki w Krakowie.

Teatr, koncerty, odczyty i wystawy.

— * **Na wystawę obrazów** Przyjaciół Sztuk pięknych w Poznaniu przy ul. Bismarka 8., a nie Stowarzyszenia artystów, przybył z Berlina nowy obraz artysty malarza Szulczyńskiego, jednego z najlepszych uczniów słynnego rosyjskiego pejzażysty prof. Klevera. Szulczyński pochodzi z Wielkopolski.

Z odnalezionych informacji prasowych wynika, że Antoni Szulczyński zachwycał nie tylko sztuką sakralną. Jego portrety i pejzaże były równie cenionymi dziełami i magnesem dla odwiedzających wystawy. Wielkopolska prasa tak anonsowała pojawienie się jego obrazów na wystawie malarskiej w Poznaniu: „Na wystawę obrazów (…) przybył z Berlina nowy obraz Szulczyńskiego jednego z najlepszych uczniów słynnego rosyjskiego pejzażysty profesora Klevera.” Dzisiaj jego obrazy uległy rozproszeniu. Udało odnaleźć się nieliczne, które znajdują się w rękach prywatnych kolekcjonerów oraz dotrzeć do tych, które znajdują się w zbiorach muzealnych. Jeden z nich „Dziewczyna w chuście” znajduje się w depozycie Muzeum Ziemi Podkarpackiej. Jest on przykładem znakomitego portretu w stylu najlepszych twórców Młodej Polski. Kolejny znajdujący się w Muzeum w Koninie został ufundowany przez nieżyjącą już Panią Zofię Rejniak, której zawdzięczamy wiele informacji o życiu mistrza z Wilczyna. Do dnia dzisiejszego zachowały się również szkice, które autor przygotowywał przed przystąpieniem do malowania swoich zachwycających polichromii.

„Dziewczyna w chuście”
Depozyt Muzeum Ziemi Podkarpackiej w Krośnie

Rok XXIV. Tydzień 51. № 1250. Roku 1904.

GAZETA ŚWIĄTECZNA

Miesiąc Grudzień, — Niedziela 3.

Dnia 18/5 Grudnia 1904 roku.

WARSZAWA

WISŁA

PRAGA

Wychodzi w WARSZAWIE na każdą NIEDZIELĘ.

Cena Gazety Świątecznéj:

bez przesyłania:		z przesyłaniem:	
Na cały rok	2 ruble	Na rok cały	3 ruble
„ pół roku	1 rubel	„ pół roku	1 r. i 50 k.
„ ćwierć roku	pół rubla	„ ćwierć roku	75 k.

Przedpłatę na Gazetę Świąteczną wysyłać należy do **KONRADA PRÓSZYŃSKIEGO**, jéj pisarza, redaktora i wydawcy, w Warszawie, Plac Trzech Krzyży (gdzie kościół Św. Aleksandra), 11.

Numer pojedyńczy Gazety kopiej. 5, z przesyłką k. 7.

Za ogłoszenia od drobnego wiersza lub jego miejsca: na stronie ósméj po 50 k.; na str. dalszych po 25 k. Małe ogłoszenia stałych czytelników darmo.

Utwory wykończane w Gazecie Ś. są własnością redakcji, więc tylko za jéj przyzwoleniem przedrukowywane być mogą. Rękopismów nie zwraca się.

Z Dąbrowy pod Wieluniem w guberńji kaliskiéj otrzymaliśmy słowa następujące:

Dużo czytamy w pismach o pobożności i gorliwości ludu o chwałę Bożą i cześć Przeczystéj Bogarodzicy. I u nas też, dzięki Bogu, wypada zapisać coś, co świadczy o pobożności i gorliwości o chwałę Boga i Maryji. Oto na pamiątkę jubileuszu Niepokalanego Poczęcia N. Panny, gospodarze dąbrowscy wystawili kosztem 300 rubli w swoim starożytnym kościele filjalnym ołtarz ku czci N. M. P. Niepokalanéj. Kościołek dąbrowski fundowany był w odległych czasach. Późniéj jakiś czas odprawiali tu swoje nabożeństwa arjanie polscy, czyli socyńjanie. Parafjanie obecni utrzymują dom Boży w należytym porządku, ku czemu najpierw dopomagali dziedzice Ostrowscy, późniéj hr. Mycielski, a obecnie hr. Tyszkiewiczowie. Nowy ołtarz, zbudowany przez p. Szpikowskiego majstra z Wielunia, jest bardzo gustowny, o czterech filarach, a obraz, przedstawiający N. Pannę Niepokalaną według pierwowzoru sławnego malarza Murylla, malował p. Antoni Szulczyński z Wilczyna. Dzięki niech będą Bogu Najwyższemu za dopełnienie tego dzieła, a parafjanom dąbrowskim serdeczne w Panu podziękowanie.

Ksiądz Godorowski,
proboszcz parafji Wielunia.

Wiele dokumentów dotyczących życia artysty zaginęło bezpowrotnie w czasie wojny. Zniszczeniu uległy między innymi te, które znajdowały się w archiwum archidiecezjalnym we Włocławku. Wraz z innymi spłonęły w wyniku ostrzału budynków przez wojska sowieckie w trakcie wyzwolenia miasta podczas II wojny światowej. Bezpowrotnej utracie uległa więc duża cześć wiedzy na temat naszego artysty malarza. Inne rozproszone czekają na odkrycie w dokumentacjach szpitali rozproszonych w całej Europie. To one kryją odpowiedź na pytanie, dlaczego artysta część swego życia spędził przykuty do inwalidzkiego wózka.

W czasie projektu pojawiło się wiele hipotez dotyczących powodu niepełnosprawności artysty. Bezsprzecznie udało się ustalić, że dużą cześć swoich monumentalnych dzieł wykonywał cierpiąc na niedowład

nóg. Bezspornym faktem pozostaje z całą pewnością informacja, że tworząc polichromie na wysokich sklepieniach kościołów był podciągany na rusztowania w wiklinowym koszu dzięki specjalnie dla niego skonstruowanym urządzeniom – będącym odpowiednikiem dźwigu, wykonywanym za każdym razem przez miejscowych rzemieślników. Taki działający na wyobraźnię obraz artysty przekazywano sobie z pokolenia na pokolenia w miejscach gdzie stoją kościoły, które ozdabiał. Jednak nie udało się ze stu procentową pewnością ustalić co spowodowało jego kalectwo. Mało prawdopodobne jest by było ono wynikiem niefortunnego skoku do jeziora jak głosi jedna z wersji. Dużo bardziej prawdopodobna jest ta o postępującym niedowładzie będącym wynikiem upadku na lodzie. W zachowanych wspomnieniach przewija się informacja, że z pasją uwielbiał jeździć na łyżwach. Jedno z takich wyjść na łyżwy skończyło się dla malarza tragicznie. Świadczy o tym fakt, że w ciągu kilku następnych po zdarzeniu lat, jak wspomina Pani Rejniak, Szulczyński odwiedzał szpitale w całej Europie szukając skutecznej terapii na postępujący paraliż.

Warsztaty edukacyjne z młodzieżą

Jednym z podstawowych założeń projektu była próba włączenia w jego realizację młodzieży z okolic, z którymi Antonii Szulczyński był najmocniej związany poprzez swoje urodzenie. Zakładał on nie tylko przedstawienie im sylwetki i dokonań artysty, ale podjęcie próby zaangażowania ich w proces odkrywania prawdy i poszukiwaniu śladów po malarzu. W wyniku odbytych prelekcji i wycieczek stworzono liczącą 40 uczniów grupę zadaniową, która aktywnie włączyła się w badanie spuścizny po Antonim Szulczyńskim. Uczniowie i ich opiekunowie z Kramska, Wilczyna, Skulska i Kleczewa odbyli wiele rozmów z osobami, które przekazały im fragmenty wspomnień dotyczących Antoniego Szulczyńskiego. Wyłania się z nich nie tylko

Najświętsza Maria Panna z Dzieciątkiem. Domniemany wizerunek Marianny Maślanki i jej brata nad ołtarzem w kościele w Łubnicach

obraz malarza i artysty tworzącego nawet w obliczu osobistej tragedii jaką była niepełnosprawność, ale również człowieka, który dążył do osobistego szczęścia. Z odnalezionego aktu zgonu wiemy, że Antoni Szulczyński nigdy się nie ożenił. Z zebranych po ponad stu latach informacji wynika, że być może najbliżej ślubu był podczas malowania znakomitych polichromii zdobiącymi kościół w Łubnicach. Na czas prac malarz znalazł zakwaterowanie w domu wójta wsi Antoniego Maślanki, w którym mieszkała również bratanica gospodarza 17-letnia Marianna wraz ze swoim młodszym bratem. Malarz zakochał się w dziewczynie, która jednak nie podzielała jego uczuć. Nikt w rodzinie Maślanków, która do dziś mieszka w Łubnicach nie potrafi powiedzieć czy przeszkodą była różnica wieku, czy kalectwo Szulczyńskiego. Potomkowie wiedzą jedynie, że artysta namalował portret dziewczyny oraz jej brata a potem ich twarze ozdobiły przestrzeń nad ołtarzem głównym, gdy rodzeństwo posłużyło Szulczyńskiemu jako modele do obrazu Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem. Ich twarze do dziś można podziwiać w tym kościele. Po swoim pobycie w Łubnicach odrzucony przez dziewczynę i rozgoryczony malarz zostawił piękne polichromie i klątwę, którą rzucił na 5 męskich pokoleń rodziny Maślanków jako karę za odrzucenie jego awansów. Poróżniony z gospodarzami a być może także z proboszczem tamtejszej parafii wyjechał jednak przed ukończeniem prac pozostawiając na sklepieniu kościoła 6 pustych miejsc, w które miał wkomponować swoje obrazy.

Idąc śladem innych wspomnień i dokumentów udało się ponad wszelką wątpliwość ustalić, że był on autorem polichromii i obrazów w kościele pod wezwaniem świętej Katarzyny w Złotkowie, który do tej pory nie figurował w żadnych opracowaniach dotyczących jego twórczości. Zdjęcia nakręcone w kościele znajdą się w albumie i filmie dokumentalnym prezentującym dorobek artystyczny i postać malarza. Bezcenne dla projektu i filmu okazały się wspomnienia przekazane przez Michała Bidzińskiego potomka najbliższego przyjaciela i najzdolniejszego ucznia Antoniego Szulczyńskiego Konstantego Bidzińskiego. Z jego wspomnień wyłania się obraz samorodnego talentu,

Ołtarz w kościele w Złotkowie wraz z fragmentem polichromii. Polichromie oraz obraz w ołtarzu autorstwa Antoniego Szulczyńskiego

artysty skrupulatnego i w pełni skoncentrowanemu na swojej pracy, który od najmłodszych lat potrafił dążyć do celu jakim było dla niego zostanie uznanym artystą i dzięki nieustępliwości, pomimo wielu przeciwności losu cel ten osiągnął.

Z ocalałych po Antonim Szulczyńskim pamiątek do najcenniejszych należą zachowane pędzle, wyprodukowane w USA, oraz płatki złota i srebra, których używał do tworzenia swoich polichromii. Artysta pozostawił po sobie również osobiste zapiski i szkice w postaci notatnika oraz niewielki księgozbiór.

Antoni Szulczyński zmarł 10 grudnia w wieku zaledwie 45 lat. Jego grób znajduje się na cmentarzu w Wilczynie. Jego grób zniszczony podczas wojny przez żołnierzy niemieckich czeka na renowację a malarz na przywrócenie mu należytego miejsca w pamięci współczesnych.

W ramach projektu uczniowie z grupy zadaniowej wzięli udział w warsztatach z pisania scenariusza, podstaw sztuki operatorskiej, fotografii, grafiki i malarstwa. Dzięki zdobytej w trakcie zajęć wiedzy w przyszłości będą oni wyposażeni w wiedzę i umiejętności, dzięki którym będą mogli realizować własne pasje i pomysły. Być może jeszcze cenniejsze było dla nich poznanie i odkrycie postaci Antoniego Szulczyńskiego i przybliżenie tego wyjątkowego człowieka lokalnej społeczności. Projekt bez wątpienia pomógł w budowaniu lokalnej dumy i tożsamości.

W projekt, który jest realizowany dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego poza uczniami aktywnie włączyli się przedstawiciele władz gminnych Wilczyna i Kramska. Nie mniejsze znaczenie ma też wsparcie i zaangażowanie dyrekcji i nauczycieli ze szkół z Wilczyna, Kramska, Kleczewa i Skulska. To dzięki nim 24 czerwca 2017 Gminny Ośrodek Kultury w rodzinnej miejscowości malarza Wilczynie otrzymał imię Antoniego Szulczyńskiego – wielkiego syna ziemi konińskiej i wielkopolskiej.

Wszystko co napisane powyżej to tylko słowa. O tym jakim był człowiekiem, jak ogromnym talentem był obdarzony i co po sobie pozostawił Antoni Szulczyński świadczy jego dorobek, który wszyscy możemy podziwiać.

Dom i pracownia Antoniego Szulczyńskiego. Wilczogóra, ok. 1910 r.

Wilczyn. Działo się we wsi Wilczyńce dnia jedenastego Grudnia tysiąc
dziewięćset dwudziestego drugiego roku o godzinie trzeciej po południu
№ 65. Stawili się: Franciszek Bidziński lat czterdzieści ośm i Stanisław
Bidziński lat trzydzieści liczący, obaj młynarze w osadzie Wilczyńce
zamieszkali, i oświadczyli, iż w dniu wczorajszym o godzinie trze-
ciej w nocy umarł Antoni Szulczyński, parobek, urodzony
w Wilczynie z Feliksa i Pauliny z Bidzińskich małżonków
Szulczyńskich, lat czterdzieści cztery liczący, w Wilczynie za-
mieszkały, kawaler. Po nastąpionem przekonaniu się o zgonie
Antoniego Szulczyńskiego, akt ten stawającym niemogącym
pisać przeczytany, przez nas tylko podpisany został.-
Utrzymujący Akta Stanu Cywilnego

Ks. A. Kołodziejczyk

Akt zgonu Antoniego Szulczyńskiego

Grób Antoniego Szulczyńskiego

Portrety

ANTONI SZUBCZYŃSKI 1878-1922
AUTOPORTRET ?

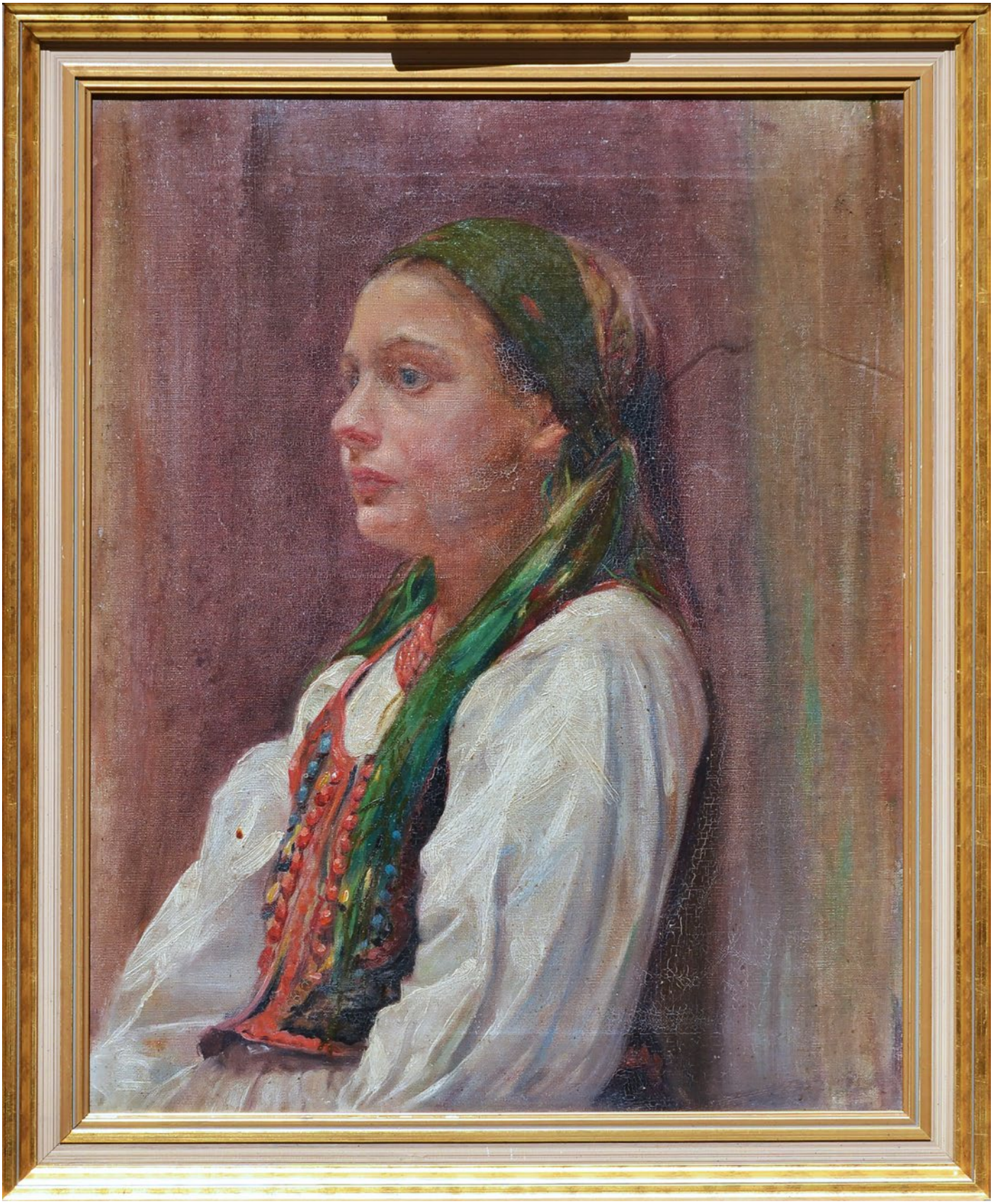

Obrazy o tematyce religijnej

Pejzaże

Polichromie w kościołach

Kościół w Broniszewie

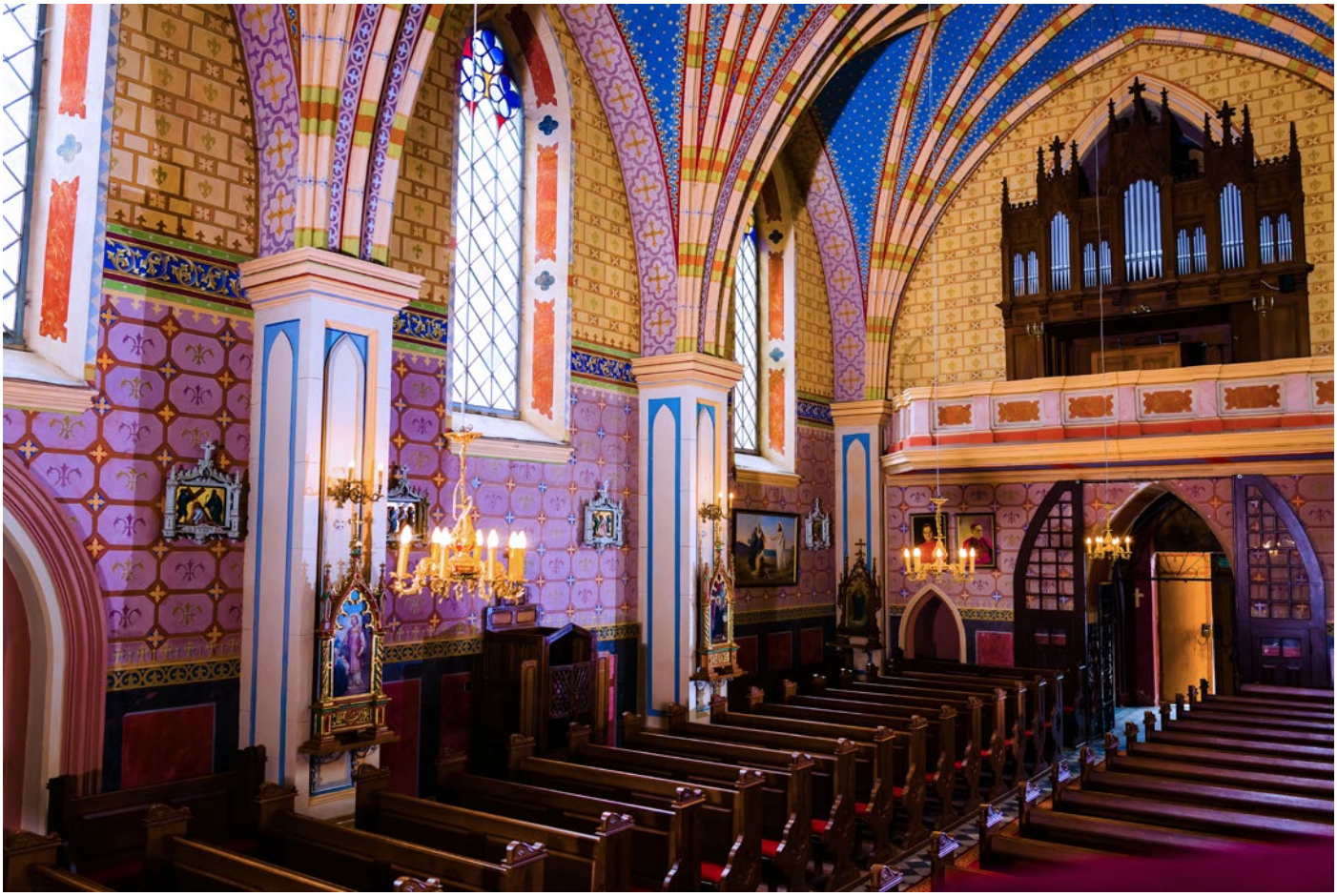

Kościół w Kramsku

Kościół w Miedźnie

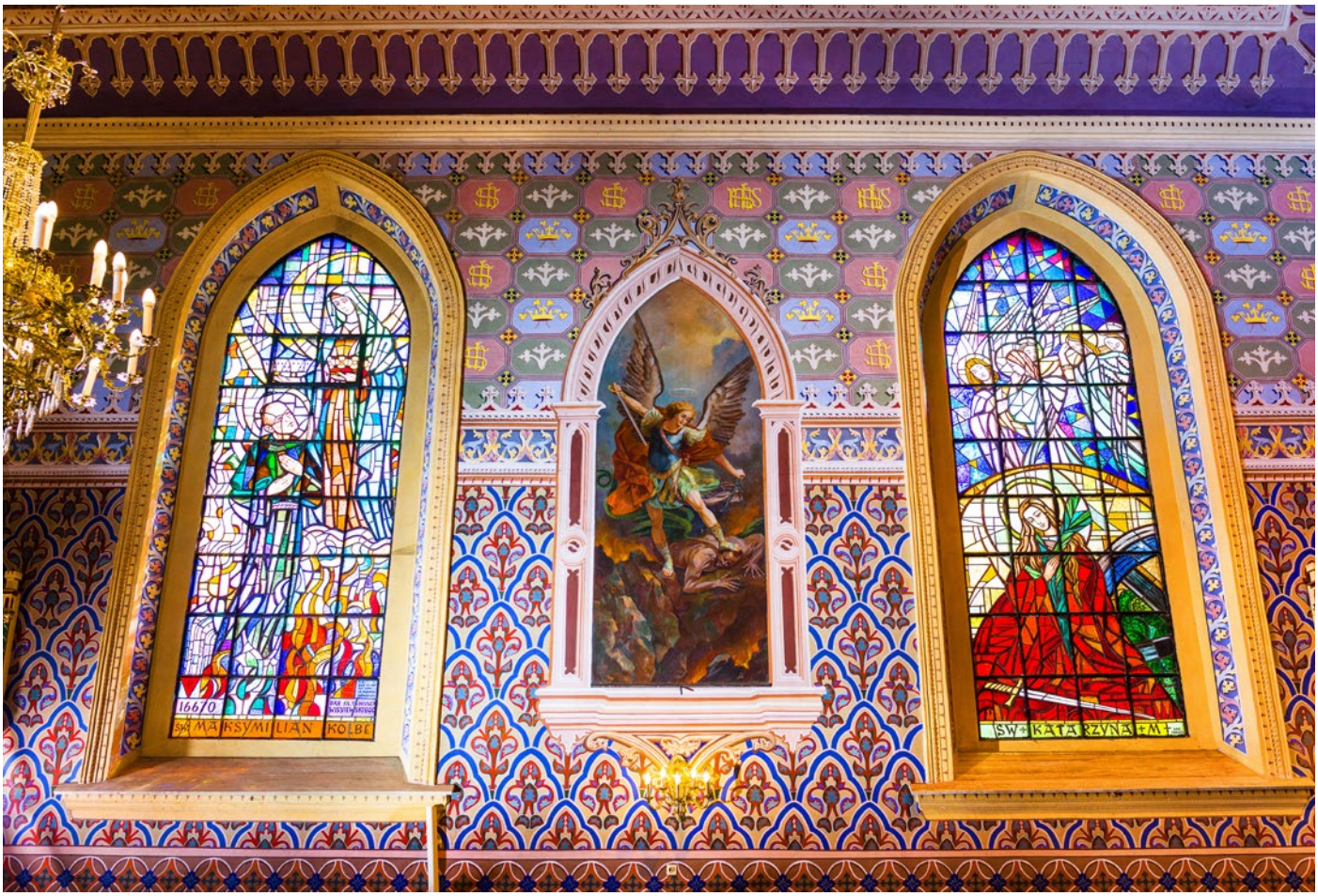

Kościół w Łubnicach

Kościół w Skulsku

Kościół w Wilczynie

Kościół w Wilczynie

Kościół w Złotkowie

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partnerzy projektu

Gmina Wilczyn

Gmina Kramsk

Patronat honorowy

Powiat koniński

powiat koniński
energia pokoleń

Partnerzy medialni

TVP 3 POZNAŃ

Radio Poznań

niedziela
TYGODNIK KATOLICKI

PROJEKT REALIZOWANY PRZEZ

Krzysztof Paluszyński

POZNAŃ 2017